

wlasnie przeczytałam na onecie

Autor: ania mama t. - 2011/01/05 16:38

Tagi: Długi, Kraków, Medycyna i zdrowie

Rozmiar tekstu: standardowyRozmiar tekstu: średniRozmiar tekstu: duży Odsłuchaj

Kraków: problemy szpitala, 9-latek bez renty

dzisiaj, 14:16 Katarzyna Ponikowska

"Gazeta Krakowska": Prywatnej klinice położniczej SPES, która przestała wypłacać rentę sparaliżowanemu chłopcu, grozi upadłość. Jak dowiedziała się "Gazeta Krakowska", został powołany tymczasowy nadzorca sądowy, który ma sprawdzić, czy jest możliwe przeprowadzenie procesu upadłościowego i jakim majątkiem firma dysponuje. Właściciel kliniki nie poczuwa się do odpowiedzialności za sytuację spółki, a pani prezes nie chce komentować sytuacji.

O sprawie "Gazeta Krakowska" pisała 29 grudnia. 9-letni Mateusz Płatek jest od urodzenia sparaliżowany od szyi w dół. To wynik błędu popełnionego przez personel medyczny podczas odbierania porodu w klinice SPES. Matka chłopca wygrała sprawę w sądzie i od trzech lat klinika wypłacała chłopcu odszkodowanie. Jednak w grudniu kwota nie wpłynęła na konto. Kobieta znalazła się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. - Muszę się zajmować Mateuszem 24 godziny na dobę. Nie mam jak podjąć pracy - ubolewa Anna Płatek.

Okazuje się, że nie będzie jej łatwo odzyskać te pieniądze. Właściciel firmy Andrzej Bałasz umywa ręce. - To nie jest mój dług, ale dług spółki. Proszę się kontaktować z prezesem - mówi i dodaje, że zarząd SPES-u jest w kontakcie z adwokatem Anny Płatek. Ta jednak zaprzecza. - W firmie cały czas nas odsyłają z kwitkiem. Mówią, że pani prezes jest na zwolnieniu i oddzwoni. Niestety, nie oddzwania - mówi mama Mateusza. Reporterzy "Gazety Krakowskiej" odwiedzili wczoraj siedzibę kliniki przy ul. Królowej Jadwigi 15. SPES był zamknięty, ale klinika Arka, która również należy do pana Bałasa, funkcjonowała normalnie. - SPES zawiesił działalność - poinformowała recepcjonistka z Arki. Mimo iż prezes SPES Alicja Bałasz była na miejscu, nie chciała z nami rozmawiać.

Jak ustaliła gazeta, jeszcze 9 listopada SPES złożył do Sądu Rejonowego Kraków-Śródmieście wniosek o ogłoszenie upadłości. 23 grudnia sąd ustanowił tymczasowego nadzorcę sądowego, który ma za zadanie zabezpieczyć majątek dłużnika. - Sprawdzam, jaka jest sytuacja finansowa spółki i czy są pieniądze na przeprowadzenie procesu upadłościowego - informuje Witold Szumski, tymczasowy nadzorca sądowy. SPES ma już zobowiązania finansowe, m.in. wobec Narodowego Funduszu Zdrowia. Klinika przegrała z NFZ proces i musi zapłacić 1 mln 250 tys. zł. - Przez dwa miesiące po tym, jak rozwiązaliśmy z nimi umowę, wykonywali świadczenia, za które domagali się od nas pieniędzy - wyjaśnia Jolanta Pulchna z NFZ.

Fundusz zerwał kontrakt z kliniką, ponieważ nie spełniała wymogów sanepidu. - Pacjenci byli przyjmowani w warunkach zagrażających ich zdrowiu i życiu - mówi Pulchna. Obecnie nie wiadomo, jaki jest majątek spółki. Jeśli się okaże, że jest zbyt mały na pokrycie zobowiązań, Mateusz Płatek może zostać bez renty. SPES to bowiem spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, więc jej zarząd nie odpowiada za długi firmy osobistym majątkiem. Jak wyjaśnia Waldemar Żurek z Sądu Okręgowego w Krakowie, zdarzają się jednak sytuacje, w których wierzyciel pozywa członków zarządu firmy za to, że zwlekali z ogłoszeniem upadłości. - Jeśli udowodni się im winę, mogą spłacać długi z własnego majątku - mówi Żurek. - Takie sprawy są trudne, ale się zdarzają i są do wygrania - dodaje.

(NZ)

=====